Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

BRZASK

PISMO KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI

LIPIEC - WRZESIEŃ 2024 ISSN 1429-8279 NR 3/296

Spis treści

Stanowisko KPP w sprawie systemu edukacji 2
Konferencja w sprawie kosztów funkcjonowania Centralnego Przystanku Historia IPN 3
80.rocznica PKWN 4
Spotkanie komunistów na przełęczy Okraj 4
PKP Cargo na drodze do upadku 8
Kredyt 0% i sponsorzy PO 9
Protest TKP przeciwko wizycie okrętu US Navy w Turcji 10
14 Zjazd TKP 10
Indie: Zmarł Sitaram Yechury 10
Protesty antywojenne i represje w Izraelu 10
Czy zachodnia demokracja to najwyższa forma dyktatury 11
Społeczne znaczenie Manifestu PKWN 12
80. rocznica reformy rolnej 13
Gańba – weto Dudy wobec języka śląskiego 14

Igrzyska zamiast bezpieczeństwa

Polskę po raz kolejny nawiedziła powódź. W niektórych miejscach zniszczenia są ogromne. Szalejący żywioł obnażył również kapitalistyczne patologie oraz pokazał prawdziwe priorytety obecnych władz.

Od lat deweloperzy nalegali na jak najprostsze wydawanie warunków zabudowy. Tworzyli swoje prywatne osiedla, ośrodki wczasowe i inne komercyjne inwestycje na terenach zalewowych. Niszczyli również naturalne tereny leśne czy mokradła, które wchłaniały wcześniej część wysokich stanów wód. Kapitał wygrał z bezpieczeństwem mieszkańców.

Dziś wojsko, straż pożarna i inne służby ratują ludzi przy pomocy sprzętu pochodzącego jeszcze z czasów PRL. W Polsce Ludowej śmigłowce czy amfibie służyły również do walki z powodzią. Dziś władza inwestuje w zakupy broni ofensywnej, śmigłowców szturmowych i czołgów, a nie w sprzęt mający podwójne, również cywilne zastosowania.

Oprócz militaryzmu patologia obecnej władzy przejawia się w służeniu wielkiemu kapitałowi. Propozycje takie jak kredyt 0% mają pomóc nie oczekującym na mieszkania, lecz sektorowi bankowemu oraz deweloperom. Podobnie z planami organizacji Igrzysk Olimpijskich, które przedstawił Donald Tusk. To kolejna okazja na transfery ogromnych sum z budżetu państwa do prywatnych kieszeni.

Również poszczególne instytucje wykazują się bardzo nonszalanckim podejściem do pieniędzy podatnika. W tym numerze poruszamy temat Instytutu Pamięci Narodowej. Jest on wciąż bezpieczną przystanią dla ludzi poprzedniej władzy. Mimo zapowiedzi obecnej koalicji, że dąży ona do rozliczenia poprzedników, IPN kontynuuje kosztowne inwestycje, takie jak otworzony w Warszawie Centralny Przystanek Historia.

Z kolei wiele dużych firm, w tym państwowe PKP Cargo boryka się z kłopotami finansowymi i zapowiada zwolnienia. To przejaw niszczenia tego co państwowe i zastępowania komercyjnymi, rynkowymi rozwiązaniami działającymi na niekorzyść społeczeństwa. Kapitaliści celowo rozmontowali PKP, czy usługi publiczne aby pokazać iż "nie działają" i mieć pretekst do ich komercjalizacji.

Przypominamy, że może być inaczej. 22 lipca minęła 80. rocznica ogłoszenia Manifestu PKWN – pierwszego dokumentu powojennych władz Polski, stanowiącego wstęp do odbudowy. Musimy również pamiętać o reformie rolnej przeprowadzonej aby zapewnić rolnikom środki utrzymania i odbudowywać kraj. Tamte przemiany dawały społeczeństwu bezpieczeństwo socjalne nieznane w czasach wcześniejszych. Doprowadziły do ogromnych przemian oraz osiągnięć, które dzisiaj są niestety rozmontowywane przez kapitalistów.

Pamiętając o przeszłości walczymy z obecną władzą kapitału, o zmianę niesprawiedliwego systemu!

Stanowisko KPP w sprawie systemu edukacji

We wrześniu rozpoczyna się rok szkolny. Życzymy wszystkim nauczycielom owocnej pracy i satysfakcji z nauczania dzieci i młodzieży. Zawód nauczyciela jest niezwykle odpowiedzialny. Sposób przekazywania wiedzy oraz jej zakres, kształtuje świadomość przyszłych pokoleń.

Niestety narastający od lat kryzys systemu edukacji publicznej nie został przezwyciężony, a wiele negatywnych tendencji narasta.

Nauczyciele pomimo wywalczenia w roku 2024 podwyżek, wciąż są grupą zarabiającą słabo w porównaniu z wymogami zawodowymi oraz obciążenia zajęciami. Postulat związków zawodowych aby w roku 2025 pensje nauczycielskie wzrosły o 15% nie został spełniony.

Pod rządami PiS system edukacji starano się zamienić w system indoktrynacji politycznej, wprowadzając między innymi przedmiot Historia i Teraźniejszość. Miał on wychowywać patriotycznie w duchu narodowo katolickim. Zawierał w podstawie programowej liczne antykomunistyczne kłamstwa oraz manipulacje. Usunięcie HiT ze szkół poprawiło sytuację, jednak nie rozwiązało problemu. W podstawie programowej, zwłaszcza nauczania historii wciąż zawarte są ahistoryczne elementy zrównywania komunizmu z faszyzmem. Pozostawiono również tematykę narodowo-patriotyczną opartą na prawicowych sloganach, zamiast rzetelnej wiedzy historycznej.

Ponadto w szkołach średnich w ramach programu „podstawy przedsiębiorczości" promowana jest gospodarka kapitalistyczna, w tym jej skrajnie antyspołeczne neoliberalne oblicze. Podstawa programowa tego przedmiotu skupia się na edukacji przyszłych kapitalistów, pomijając oczywisty fakt, że większość uczniów będzie pracownikami, przynależnymi do klasy pracującej.

Niepokój budzi również rosnąca nierówność w dostępie do edukacji. Na wielu terenach wiejskich oraz w mniejszych miastach dzieci i młodzież mają ograniczony dostęp do szkół. Z mapy Polski znikają mniejsze szkoły. W roku 2024 do kuratorium oświaty wpłynęły wnioski o likwidację 77 placówek.

Dysproporcje zwiększają również rosnące wydatki na edukację. Rządowy program „Dobry start" 300 zł jednorazowego wsparcia dla wszystkich uczniów rozpoczynających rok szkolny pomaga wprawdzie najbiedniejszym rodzinom, lecz nie rozwiązuje problemu. Jedynie 13% rodziców wydaje na wyprawki szkolne mniej niż 300 zł. Ich rzeczywisty koszt, zwłaszcza na wyższych stopniach edukacji, przekracza zwykle 500 zł. Dla rodzin niezamożnych, wielodzietnych, spoza dużych miast, muszących ponosić koszty dojazdu dzieci do szkół, to ogromny wydatek.

Oprócz działań niewystarczających Ministerstwo Edukacji Narodowej podejmowało również całkowicie szkodliwe. Klęską zakończyło się promowanie edukacji zdalnej w ramach tak zwanej „szkoły w chmurze". Rządowe dotacje zostały zmarnotrawione, a wyniki matur uczniów pobierających edukację tego typu okazały się słabe. Szkoła w chmurze nie spełnia również bardzo ważnej funkcji socjalizacyjnej. Nie pomaga dzieciom i młodzieży uczyć się działania w grupie oraz kontaktów z rówieśnikami. Jest propozycją indywidualistyczną, przerzucającą wiele odpowiedzialności ze szkoły na rodziców. Konserwuje więc podziały klasowe, ponieważ w jej przypadku jeszcze więcej niż przy klasycznym nauczaniu stacjonarnym zależy od pozycji oraz wiedzy rodziców, a także funduszy na zajęcia dodatkowe, czy korepetycje.

Klasowy element edukacji jest widoczny również w strukturze szkolnictwa oraz uprawnieniach szkół. Placówkii niepubliczne, w tym prowadzone przez podmioty prywatne, mogą korzystać z dotacji wypłacanej przez samorząd. Mają również podobne zasady przyznawania dotacji co placówki publiczne. Z pieniędzy podatników korzystają więc szkoły pobierające jednocześnie czesne i inne opłaty za naukę. Ich oferta jest kierowana do dzieci i młodzieży z klasy wyższej. To z kolei tworzy trend elitarystyczny oraz system segregacji klasowej.

Komunistyczna Partia Polski postuluje reformę szkolnictwa, która zniesie dotychczasowe klasowe bariery. Darmowa, świecka i oparta na najwyższych standardach edukacja powinna być dostępna dla wszystkich. Jej zapewnienie musi być jednym z priorytetów państwa. To władze centralne powinny przejąć na siebie koszty funkcjonowania szkół. Finansowanie ich przez samorządy powiększyło bowiem dysproporcje oraz różnice regionalne. Zmiana sposobu finansowania pozwoliłaby na jasny podział odpowiedzialności. Obecnie w wielu przypadkach samorządy odmawiają zwiększania dotacji dla szkół tłumacząc się brakami funduszy. Władze centralne mogłyby z kolei tak dysponować dotacjami aby dysproporcje regionalne minimalizować, prowadząc programy wyrównywania szans oraz równania w górę standardów nauczania.

Konferencja w sprawie kosztów funkcjonowania Centralnego Przystanku Historia IPN

31 sierpnia Stowarzyszenie Historia Czerwona wraz z KPP, PPS i Unią Pracy zorganizowało przed prowadzonym przez Instytut Pamięci Narodowej „Centralnym Przystankiem Historia imienia Lecha Kaczyńskiego" konferencję prasową dotyczącą kosztów jego funkcjonowania.

Pierwszy występujący Piotr Ciszewski ze Stowarzyszenia Historia Czerwona przytoczył dane liczbowe. Budowa „Centralnego Przystanku Historia" kosztowała budżet państwa ponad 2,6 mln zł. Miesięczny czynsz płacony przez placówkę wynosi 270 tysięcy zł, koszt jej funkcjonowania powiększony jest o dodatkowe opłaty 326 tysięcy zł plus koszt obsługi informatycznej oraz pensje pracowników. Mówca przedstawił wyliczenia, że za te same pieniądze rocznie można by było sfinansować 13 tysięcy wyprawek szkolnych. Piotr Ciszewski stwierdził, że szef IPNu Karol Nawrocki jest PiSowskim nominatem, a CPH wyrazem jego megalomanii.

Jakub Krakowski, reprezentujący KPP powiedział, że aby pracować w Instytucie, rzekomo instytucji zajmującej się historią, nie trzeba być historykiem. Kryterium zatrudnienia jest powiązanie z PiSem oraz propagowanie skrajnie prawicowej wizji historii. Dodał, że nominaci poprzedniej władzy zwalniani z innych instytucji znajdują ciepłe posady w IPNie. Zaapelował o rozliczenie ludzi, którzy niszczą pamięć historyczną.

Mówił również o dodatkowych kosztach działania Instytutu, wynikających z działań dekomunizacyjnych, w tym niszczenia pomników oraz zmieniania nazw ulic. Przypomniał, że obiektem dekomunizacyjnych ataków stali się między innymi Dąbrowszczacy, a także żołnierze 1 i 2 Armii Wojska Polskiego. Krakowski dodał, że IPN przejął w swoich działaniach wiele elementów niemieckiej propagandy, która podczas Drugiej Wojny Światowej straszyła Polaków Armią Czerwoną.

Wyraził zdziwienie, że w ramach rozliczenia ludzi poprzedniej władzy, które obiecywała obecna koalicja, nie zajęto się między innymi władzami Instytutu czy jego likwidacją.

Piotr Górski, przewodniczący warszawskiej Unii Pracy powiedział, że Instytut nie spełnia wymogów instytucji naukowej. Jego działania są zdecydowanie polityczne i polegają na wypaczaniu historii. Górski również mówił o tym, że w Instytucie zasiadają wciąż ludzie powiązani z PiSem i nie mający odpowiednich kwalifikacji. Wezwał obecne władze aby jak najszybciej rozpoczęły rozliczenia, w tym wydatków, jakie są przeznaczane na Instytut.

Jakub Pietrzak z PPS podkreślając, że na konferencji zebrali się przedstawiciele różnych nurtów lewicy, powiedział, że łączy ich sprzeciw wobec propagandowej, skrajnie prawicowej wizji historii. Przypomniał, że koszty „Centralnego Przystanku Historia" oraz samo jego powstanie to wyraz buty i pychy władz Instytutu. Stwierdził, że niestety w obecnym układzie politycznym, przy sprzeciwie prezydenta Andrzeja Dudy, niemożliwe jest zlikwidowanie IPN, jednak realne byłoby maksymalne ograniczenie budżetu tej instytucji.

Na zakończenie uczestnicy konferencji rozwinęli transparent z napisem „Walczymy o przyszłość, pamiętamy o przeszłości".

80. rocznica PKWN

21 lipca w Warszawie odbyła się zorganizowana przez Stowarzyszenie Historia Czerwona konferencja z okazji 80. rocznicy ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Podczas konferencji Przewodnicząca KPP wygłosiła referat o społecznym znaczeniu PKWN. Drugi mówca z KPP Jakub Krakowski przedstawił rozwój systemu edukacji w Polsce Ludowej. W pozostałych referatach omówiono jednostki bezpieczeństwa PKWN, czyli system organizacji pierwszych oddziałów Milicji Obywatelskiej oraz społeczne znaczenie powstania Polski Ludowej.

Spotkanie komunistów na Przełęczy Okraj

W sobotę 7 września 2024 r. w Mala' Upa' po czeskiej stronie Karkonoszy odbyło się tradycyjne Spotkanie komunistów, ludzi szeroko rozumianej Lewicy z Czeskiej Republiki, Niemiec i Polski. Wzięło w nim udział ponad 100 uczestników, którzy przez ponad 2 godziny dyskutowali o ważnych problemach ludzi pracy, zagrożeniach wojennych, nasilającym się bezrobociu, kapitalistycznym wyzysku, braku perspektyw rozwojowych dla młodego pokolenia.

Masowe wydarzenie w Karkonoszach nie jest niczym nowym, nawiązuje do ponad 100 letniej (1922) międzynarodowej solidarności klasowej w tej części Europy. Towarzyszyła mu piękna słoneczna aura, sprzyjająca turystycznym wędrówkom po karkonoskich szlakach. Tradycyjnie po oficjalnej części młodsi uczestnicy z rozwiniętymi czerwonymi sztandarami powędrowali na widniejącą w oddali Śnieżkę, co było na ogół z sympatią przyjmowane przez innych turystów. Pozostali uczestniczyli w panelach dyskusyjnych w pobliskich pubach i gospodach a inni udali się do Trutnova na dyskusję popołudniową i do Kraloveca na czesko-polskiej granicy, gdzie zachowały się pamiątkowe tablice o podobnych spotkaniach przed 2 wojną światową.

Głównym organizatorem Spotkania był Powiatowy Komitet Komunistycznej Partii Czech i Moraw w Trutnovie, którego przewodniczący tow. Jaroslav Ondraczek przywitał zebranych starym czeskim pozdrowieniem Czest Prace' i At žive Socialismus! - Nasze obecne Spotkanie nawiązuje do szczytnej tradycji historii robotniczej solidarności i walk o sprawiedliwość społeczną nie tylko w Czechach, Niemczech i Polsce, także w Europie i na świecie. Obecnie doświadczamy nowej ofensywy imperializmu, brutalnego kapitalizmu i niebezpieczeństwa nowej wojny, która grozi nam z pobliskiej Ukrainy. Dlatego głównym hasłem naszego karkonoskiego Spotkania jest: Precz z wojną, niech żyje Pokój i Socjalizm! Precz z faszyzmem, niech żyje ludowa demokracja!

Moderatorem obrad był doc. dr hab. Zdenek Ondraczek jednocześnie członek prezydium KC KPCziM, który przedstawił program obrad: 1. Odegranie Hymnu Czeskiej Republiki, 2. Wystąpienie tow. Petra Szimunka – 1. Zastępca Przewodniczącej KC KPCziM, 3. Tow. Vera Dehle – wnuczka Ernesta Thaelmanna, jednocześnie Przewodnicząca Grupy Roboczej d.s b. Obozu Koncentracyjnego w Ravensbruck, 4. Wystąpienie tow. Zbigniewa Wiktora z Komunistycznej Partii Polski. 5. Wystąpienie tow. Very Žižkowej - Przewodniczącej Komitetu Okręgowego KPCziM w Hradec Kralove', 6. Wystąpienie tow. Gerharda Langghutha z Berlina w imieniu partii Die Linke (Lewica). 7. Pytania i dyskusja, 8. Odśpiewanie Międzynarodówki.

Tow. P. Szimunek odniósł się do głównych kwestii czeskiego i międzynarodowego ruchu komunistycznego. Określił obecną sytuację społeczno-polityczną jako bardzo niekorzystną dla czeskiej klasy robotniczej. W burżuazyjno-kapitalistycznej Czeskiej Republice liczą się siła wielkiego kapitału, pieniądz i wyzysk klasowy, a w kategoriach międzynarodowych imperialistyczne interesy USA i NATO, w Europie Unia Europejska i Niemcy. Po upadku tzw. realnego socjalizmu do władzy doszły stare siły klasowo-burżuazyjne, które szybko rozprawiły się z wielkimi społeczno-gospodarczymi zdobyczami ludzi pracy, jak stała i bezpieczna praca, budownictwo socjalne, powszechny dostęp młodzieży robotniczej i chłopskiej do kształcenia nawet w szkołach wyższych, likwidacja wyzysku klasowego, pokój i bezpieczeństwo socjalne, które w Czechosłowacji trwały przez 45 lat. Sytuacja radykalnie zmieniła się na niekorzyść w rezultacie tzw. „aksamitnej kontrrewolucji" pod koniec 1989 r., która bardzo szybko pokazała wilcze kły. Pojawiły się stare plagi kapitalistyczne, które dziś są bardzo dotkliwe i powszechnie krytykowane.

Jest to także problem także innych b. państw socjalistycznych, w których zwyciężyła burżuazyjna kontrrewolucja. Sytuacje tę możemy określić jako czasowe epokowe osłabienie sił socjalizmu, szczególnie w Europie i powrót do władzy porządków burżuazyjni-kapitalistycznych. Historia jednak toczy się dalej i ludzie pracy, nowe oddziały proletariatu i w innych częściach świata z sukcesem organizują się do walki o lepszą przyszłość, w walce o pokój i nowymi zagrożeniami wojennymi.

Generalnie gospodarka czeska znajduje się od dłuższego czasu w zastoju, o czym świadczy m.in. wysoka inflacja (14,8% w 2022 r.), szczególnie uciążliwa dla klas i grup społecznych słabiej zarabiających. Najdotkliwiej odczuwane są stale rosnące ceny energii i artykułów tzw. pierwszej potrzeby, głównie żywności, czynszów, benzyny. Oficjalne bezrobocie jest dość niskie (od 4-5%), które szczególnie dotkliwie uderza w młode pokolenie, część bezrobotnych nie rejestruje się i wyjeżdża za granicę, co spotyka się z masowymi protestami, organizowanymi przez tradycyjne partie lewicowe: komunistów, socjaldemokratów, bojowe związki zawodowe, ale także przez nowe siły społeczne np. ruch Prawo-Szacunek-Profesjonalizm, które niedawno w Pradze zgromadziły nawet 100 tys. protestujących.

Ruchy te mają wymiar socjalny, polityczny, w tym antyeuropejski i antyniemiecki. Uderzają i osłabiają politykę centro-prawicowego rządu prof. Petra Fiali i prezydenta gen. Petra Pavla. Coraz więcej ludzi dotkniętych jest ubóstwem i wykluczeniem społecznym, pogłębia się kryzys mieszkaniowy. Ekonomiści alarmują o pogłębiających się nierównościach między najbogatszym decylem (10%) a najniższymi klasami czeskiego społeczeństwa. Co się tyczy wojny na Ukrainie, rząd umiarkowanie popiera proukraińską politykę USA, NATO i UE, natomiast zdecydowana większość obywateli opowiada się za Federacją Rosyjską, co zapewne znajdzie wyraz w najbliższych wyborach parlamentarnych w Czeskiej Republice.

Tow. Petr Szimunek nawiązał także do 80. rocznicy Antyfaszystowskiego Powstania pod koniec sierpnia 1944 r. na Słowacji oraz do 79. rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę i wybuchu 2. wojny światowej. Pociągnęła ona wielkie straty i cierpienia narodów, ale zakończyła się zwycięstwem sił pokoju i postępu społecznego. W 1945 r. wśród wielkich mocarstw umocniła się pozycja Związku Radzieckiego, powstały liczne państwa demokracji ludowej nie tylko w Europie, później także w Azji i na Kubie a z czasem państwa postępu społecznego i socjalizmu stały się ważną siłą międzynarodowej polityki. Dziś przypominamy te wielkie osiągnięcia, które potwierdzają, że kapitalizm nie jest ostatnim słowem historii. W zakończeniu tow. Petr Szimunek stwierdził, że obecnie siły wojny ponownie zagrażają ludzkości i dlatego musimy organizować wielką międzynarodową koalicję antywojenną, która także powinna zawierać program walki o socjalizm, który, jest niezawodnym gwarantem zwycięstwa i trwałego pokoju na świecie.

Tow. Vera Dehle z Niemiec przypomniała, że 1 września postępowy świat obchodził 85. rocznicę napaści hitlerowskich Niemiec na Polska i rozpoczęcia 2. wojny światowej. W tym samym dniu ale w bieżącym roku odbyły się wybory do landtagów Turyngii i Saksonii w Niemczech, w których zwycięstwo odniosła konserwatywna i faszyzująca partia Alternative fur Deutschland, odpowiednio 30 i 28% głosów. Przypadek, chichot historii czy ponura rzeczywistość, potwierdzająca, że w Niemczech ponownie po prawie 80 latach do głosu i władzy dochodzą faszyści. Przypomnijmy, że w sierpniu 1944 r w obozie koncentracyjnym został zamordowany Ernest Thaelmann – wybitny przywódca Komunistycznej Partii Niemiec i międzynarodowego ruchu robotniczego. W kwietniu 1945 r. obóz w Buchenwaldzie wyzwolony został przez wojska amerykańskie, poprzedzone zwycięskim powstaniem więźniów. 19 kwietnia tego roku dawni więźniowie złożyli uroczystą Przysięgę: „Nie zaprzestaniemy walki dopóki ostatni winny nie zostanie osądzony przed Sądem Narodów. Naszym hasłem jest zgruchotanie nazizmu. Nasza ideą jest budowanie nowego świata pokoju i wolności". Obecnie ta Przysięga jest ponownie zagrożona. Żyjący jeszcze a także mający w pamięci straszne czasy faszyzmu odczuwają znowu obawy i strach przed Niemcami. Musimy się temu jako postępowi i miłujący pokój ludzie zdecydowanie przeciwstawić, jako ci, którzy walczyli i walczą z faszyzmem, wykluczeniem, rasizmem, antsemityzmem, antycyganizmem, dążący do świata bez wojny, świata pokoju. Takie są nasze obecne cele.

Pamiętać znaczy działać! Oznacza to, jak mówił Ernest Thaelmann, konieczność stworzenia jednolitego antyfaszystowskiego frontu, w którym wszystkie siły lewicowe, antyfaszystowskie, także na arenie międzynarodowej, zjednoczą się, podobne jak my dziś tu w Karkonoszach stanowimy zwartą wspólnotę. Wszystkich ludzi pracy łączy jedna wielka idea walki o pokój, pomyślność społeczną i ekonomiczną oraz sprawiedliwy byt dla ludzi pracy, naszych rodzin, niezależnie od przynależności państwowej, narodowej i rasowej. Wszystkich nas łączy solidarność klasowa, sprawiedliwość społeczna, świat bez wyzysku i bez wojen w skali państw i na arenie międzynarodowej.

Tow. Zbigniew Wiktor zabrał głos w imieniu Komunistycznej Partii Polski i grupy Sympatyków Lewicy z Pod-

sudecia, przekazał pozdrowienia od tow. dr Beaty Karoń – Przewodniczącej KKW KPP i odczytał obszerne fragmenty jej Polityczno-ideowego Przesłania. Mówca przypomniał także tragiczne wydarzenia towarzyszące ludziom pracy w ostatnich 35 latach. Nastąpiła bezprecedensowa gra-bież gigantycznego majątku narodowego przez nową lumpenburżuazję i kapitał zagraniczny. Nastąpiła likwidacja polskiego przemysłu, na bruk wyrzucono ok. 5 mln pracowników, z których ok. 2,5 mln musiała przejść na wcześniejsze głodowe renty i emerytury, a pozostali głównie młodzież uciekła za granicę, stając się gastarbeiterami w Anglii, Niemczech, Irlandii i innych krajach zachodnich. Polska stała się półkolonią obcego kapitału. Jednocześnie wojskowo-politycznie została zmuszona do wstąpienia do NATO i odgrywania w tym rejonie Europy roli głównej bazy militarnej i państwa frontowego przeciwko Federacji Rosyjskiej. Źle to prognozuje trwałości polskich granic, szczególnie na Odrze i Nysie Łużyckiej i bezpieczeństwu wewnętrznemu i międzynarodowemu Polski.

Od ponad 2,5 roku trwa wielka i niebezpieczna wojna na Ukrainie i Polska jest dostarczycielem licznych rodzajów uzbrojenia i olbrzymiej pomocy finansowo-materialnej dla wielomilionowych rzesz uchodźców wojennych z Ukrainy. Jednocześnie imperialistyczne siły USA i NATO przydzieliły Polsce decydującą rolę korytarza w zaopatrzeniu Ukrainy w niezbędne rodzaje uzbrojenia wojskowego i wszelkich rodzajów pomocy gospodarczej, technicznej itp. Polityka rządów burżuazyjnych niezależnie od barwy partyjnej doprowadziła do maksymalizacji wydatków budżetowych Polski do 4,7% PKB i są to największe wydatki w skali całego NATO (odpowiednio do wysokości dochodu narodowego), nawet większe niż w USA, nie mówiąc o Niemczech i innych państwach Europy zachodniej. Olbrzymia jest pomoc ekonomiczno-socjalna, która odbywa się kosztem polskiego podatnika i uszczuplaniu sfery socjalno-medycznej polskich obywateli.

Tow. Vera Žižkova nawiązała do ludowej i socjalistycznej Czechosłowacji oraz Okręgu Hradec Kralove', kiedy to należały one do najbardziej rozwiniętych części kraju a sama Republika sytuowała się pośród najbardziej rozwiniętych i dobrze prosperujących krajów Europy. Funkcjonowały tu dobrze rozwinięte gałęzie przemysłowe, w tym przemysł metalowy, górniczy, budowlany włókienniczy, przetwórczy, drzewny. Rolnictwo należało do przodujących nie tylko we wspólnocie socjalistycznej, także w skali europejskiej i od lat 60. przeszło całkowicie na tory dużych i wyspecjalizowanych gospodarstw spółdzielczych. Znaczna część ludzi zajmowała się usługami, głównie turystyką, sanatoriami, była dobrze rozwinięta sieć drogowa i kolei żelaznych. Obalenie socjalizmu i jego upadek doprowadziły do załamania dotychczasowej struktury gospodarczej, kryzys głównie dotknął górnictwo węgla kamiennego i inne tzw. brudne przemysły, rozwiązano spółdzielnie produkcyjne, a na ich miejsce pojawiły się wielkie gospodarstwa farmerskie a nawet obszarnicze. Znaczna część gruntów w górskich partiach jest odłogowana. W następstwie pojawiło się bezrobocie, co było szczególnie dotkliwe dla młodzieży i kobiet. Obecnie sytuacja się ustabilizowała dlatego, że dużo młodych ludzi wyjeżdża do innych ośrodków i za granicę.

Obecnie partia przygotowuje się do wyborów parlamentarnych. Niedawno miały miejsce wybory do Europarlamentu, w którym Przewodnicząca Katerina Koneczna ponownie zdobyła mandat, co traktujemy jako sukces. Kampanię wyborcza traktujemy jako okazję do prezentacji naszego programu wyjścia z kryzysu i uzdrowienia czeskiej gospodarki, krytyki polityki Brukseli i UE jako organizacji ponadnarodowych kapitałów i czeskich partii aktywnie popierających tę politykę. Chcemy, żeby w centrum uwagi władzy był człowiek pracy i jego życiowe problemy, bezrobotni, kobiety i młode pokolenie. Ma się liczyć praca, sprawiedliwość społeczna a nie zysk i pieniądze. Dążenie do tego celu wymaga wymaga nie tylko wspólnej pracy państwa i samorządów, także zmiany polityki Brukseli. Głównie chodzi o nowe miejsca pracy, masowe budownictwo socjalne, postawienie tamy wykluczeniu socjalnemu i wyjazdom młodych obywateli po skończeniu szkół do większych ośrodków i za granicę. Przedmiotem naszej nieustannej troski są ludzie pracy i ich potrzeby socjalne i ekonomiczne. Chcemy, by Okręg Podkarkonoski ponownie przyciągał nie tylko swym naturalnym pięknem, także nowymi osiągnięciami gospodarczymi i cywilizacyjnymi. Nawiązujemy do wielkich zdobyczy społecznych, politycznych i sprawiedliwości społecznej socjalizmu. W oparciu o te historyczne doświadczenie, nowe realia i wyzwania nasza KPCziM buduje program naszej polityki zagranicznej w skali państwa, a my w Okręgu.

Historia potwierdziła teorię marksistowską, co znalazło wyrażenie w sukcesach ustroju socjalistycznego, realizacji władzy ludowej i budowy podstaw socjalizmu. Jesteśmy dumni z naszego wielkiego historycznego dziedzictwa. Nie kapitalizm i imperializm, nie wyzysk człowieka przez człowieka lecz interesy, pomyślność i dobro człowieka pracy, przede wszystkim robotników, socjalizm, demokracja ludowa i pokój są naszymi celami na dziś i jutro. Kwestie te będą rozwijane przez naszych towarzyszy na najbliższym XI zjeździe KPCziM w maju 2025 r. Wkrótce przystąpimy do kampanii wyborczej i podsumowania pracy poczynając

od podstawowych organizacji partyjnych i społecznych w gminach, miastach, powiatach i na szczeblu okręgowym, które wybiorą także delegatów na zjazd. Jednocześnie zbieramy propozycje i wnioski dla lepszej pracy przyszłego nowego kierownictwa naszej partii. Niech żyją Praca, Socjalizm i Pokój!

Tow. Gerhard Langghuth z partii Die Linke (Lewica) w Berlinie przypomniał, że partia ma swe korzenie polityczne w dawnej Niemieckiej Republice Demokratycznej, a realne wpływy polityczne ma dziś w landach wschodnich Niemiec. Powstała ona w konsekwencji gwałtownych zmian ustrojowych w d. NRD pod koniec 1989 r.

W listopadzie 1989 r. obalony został mur berliński i załamał się system polityczny NRD. W następstwie puczu partyjnego ustąpiło całe dotychczasowe kierownictwo SED na czele z E.Honeckerem i wkrótce partia przekształciła się w PDS (Partię Demokratycznego Socjalizmu), w której władzę przejęła grupa G.Gysiego (Przewodniczący) i H. Modrowa (premier schyłkowej NRD). PDS szybko rozstawała się pozostałościami naukowego komunizmu i przekształciła się w typową partię reformistyczną, która dążyła do wpisania się w burżuazyjny system na wzór starych landów RFN. Procesom tym towarzyszyła szybka likwidacja własności społecznej, głównie wielkich kombinatów przemysłowych i rolniczych spółdzielni produkcyjnych prowadzona przez specjalnie powołany nowy urząd Treuhand i ich sprzedaż za przysłowiowe pfenigi koncernom zachodnio-niemieckim. W następstwie szybko nastąpiła wielka deindustrializacja landów wschodnich (podobnie jak w innych b. krajach socjalistycznych) i towarzyszące im masowe bezrobocie, szczególnie w Meklemburgii i Brandenburgii. Pojawiły się dawno nieznane zjawiska społeczne biedy i ubóstwa społecznego. Na tym tle rodziły się protesty, które prawicowe partie polityczne wykorzystywały do zbicia kapitału politycznego, obarczające odpowiedzialnością nie brutalny kapitalizm lecz dawną enerdowską „komunę". W konsekwencji okręgi d. NRD stawały się i są nadal miejscem ostrej walki politycznej a nawet znaczne wpływy zdobywały partie radykalnej prawicy, nacjonalistyczne i faszyzujące, dążące do umocnienia swej pozycji politycznej na nowym gruncie.

W landach wschodnich duże wpływy polityczne zachowała PDS, która w 2007 r. przekształciła się w Partię Lewicy (Die Linke), sytuując się ideowo-politycznie między tradycyjną socjaldemokracją a dawnymi resentymentami poenerdowskimi. Pozyskiwała poparcie wśród wyborców starszego pokolenia, dawnych obywateli NRD, pamiętających bezpieczeństwo socjalne i wysoki standard życia w d. NRD, natomiast traciła poparcie wśród młodego pokolenia.

Aktualnie Lewica w Niemczech odnotowuje dalszy spadek poparcia i grozi jej całkowite wyeliminowanie z Bundestagu. Większe wpływy odnotowała w ostatnich wyborach do landtagów Turyngii i Saksonii, gdzie także pojawił się groźny polityczny konkurent w postaci Alternative fur Deutschland, która w zachodnich Niemczech zdobyła p-zycję trzeciej siły. Jest to partia nie tylko prawicowo-reakcyjna, także faszyzująca, stawiające radykalne żądania zmian w oparciu o stare wzory autorytaryzmu i kwestionująca porządek poczdamski, głównie w odniesieniu do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Zdaniem AfD to nie Niemcy mają płacić Polsce odszkodowania za straty wojenne, lecz na odwrót. To są kolejne argumenty potwierdzające, że wielki kapitał niemiecki dąży do zasadniczej zmiany priorytetów polityki wewnętrznej i zagranicznej zjednoczonych Niemiec w kierunku polityki dawnego Drang nach Osten nie tylko na wschód, ale także zdobycia przewagi politycznej w Unii Europejskiej i wykorzystania jej jako wehikułu do realizacji starych planów budowy nowej zjednoczonej Europy pod kierownictwem wielkich Niemiec.

W tej sytuacji nowa Lewica niemiecka szuka nowego programu i przywództwa w obliczu zagrożeń. Ponownie na firmamencie liderów Lewicy pojawiła się Sahra Wagenknecht, która jest bardziej lewicową polityczką Lewicy. Wcześniej Wagenknecht niejednokrotnie oskarżała poprzednie kierownictwa o schodzenie na pozycje oportunistyczne i rewizjonistyczne, nie jeden raz rozstawała się z nią i wracała. Krytykowała ją, że zajmuje się tematami zastępczymi, np. klimat, LGBT itp. w sytuacji, gdy w Niemczech pogłębiają się różnice społeczne i klasowe i coraz mocniej podnoszą głowę reakcyjne kręgi niemieckiej burżuazji. Oto tylko niektóre ważne problemy ideowo-polityczne a jednocześnie dylematy obecnej Lewicy w Niemczech, skonkludował tow. Gerhard Langghut z Berlina.

Na tym zakończono część referatową Spotkania. Były liczne okazje zadawania pytań referentom, z czasem przybrało to wyraz wymiany zdań i dyskusji w małych grupach. Część uczestników udała się do pobliskich gospód turystycznych, inni powędrowali na Śnieżkę i do Kralovca, a jeszcze inni spotkali się na większej dyskusji w Trutnovie. Kolejne Spotkanie Proletariatczyków z trzech krajów w Karkonoszach było potrzebne, odnowiło kontakty, wymieniono liczne opinie, poinformowano się wzajemnie o sytuacji ideowo-politycznej i socjalnej robotników i innych ludzi pracy. Spotkanie umocniło międzynarodową solidarność partii komunistycznych i innych lewicowych organizacji w tym rejonie Europy. Ostatnim akcentem tej części Spotkania było odśpiewanie w trzech językach „Międzynarodówki".

Prof. Zbigniew Wiktor

PKP Cargo na drodze do upadku

PKP Cargo do niedawna najważniejsza firma przewozów towarowych popadła w tarapaty. Przeprowadza drastyczną reorganizację kosztem pracowników. Grupowe zwolnienia dotkną paru tysięcy osób, tylko część z nich może liczyć na zatrudnienie w innych firmach PKP.

Przyczyną trudności spółki PKP Cargo była polityczna decyzja premiera Morawieckiego, by zapewnić dalszy transport importowanego drogą morską węgla. Podporządkowany PiS-owi zarząd skierował większość składów pociągów do transportu węgla z portów, dostawy drogą morską nie są i nie mogą być płynne a wagony często stały puste w oczekiwaniu na ładunek. Tych nieczynnych i „oddelegowanych" decyzją polityczną zabrakło do realizacji zawartych już wcześniej kontaktów z wieloma firmami. Zerwano też lub źle realizowano zamówienia innych klientów. Ci znaleźli inne sposoby transportu i do PKP Cargo nie powrócili.

Nowy zarząd uznał, że stary dopuścił się przestępstwa działalności na szkodę własnej spółki. Złożył zawiadomienie do prokuratury, co jest tylko próbą przerzucenia odpowiedzialności i nie zmieni sytuacji finansowej, ani też nie przysporzy nowych klientów.

Sytuacja gospodarcza PKP Cargo.

Postępowanie sanacyjne zawiesza prawa pracy

W 2013 r. 49 proc. masowych towarów w kraju przewoziło PKP Cargo, pod koniec 2023 r. 33 procent. W pierwszym kwartale 2024 r. nastąpił spadek do 30 procent. Znaczącą część kosztów firmy stanowią wynagrodzenia. W momencie debiutu giełdowego wynosiły one około 1,7 mld zł rocznie. Po okresie względnej stabilizacji w latach 2015-2017, kiedy oscylowały w okolicach 1,5 mld zł rocznie, nastąpił wyraźny wzrost. Od 2021 r. koszty płacowe w spółce zaczęły gwałtownie rosnąć, osiągając w 2023 roku prawie 2 mld zł.

W 2021 r. grupa zatrudnia około 20 tysięcy pracowników, a w pierwszym kwartale 2024 r. 19,5 tysiąca osób. Wynik finansowy w tym kwartale to 118 mln zł straty. Na walnym zgromadzeniu spółki nie udzielono absolutorium całemu poprzedniemu zarządowi, składającemu się z nominatów PiS-u.

Obecnie rozpoczęła się realizacja najgorszej z możliwych wersji: zwolnienia grupowe obejmujące ponad 4300 osób i rozpoczęcie postępowania sanacyjnego, w którym wszelkie prawa pracownicze są zawieszone: można zwolnić kobiety w ciąży, pracowników w emerytalnym wieku ochronnym, społecznych inspektorów pracy i działaczy związkowych, czyli wszystkich, którzy mogli się władzy narazić lub też wskazać na popełniane przez nich naruszenia prawa.

W przedsiębiorstwie objętym postępowaniem sanacyjnym najważniejsze są interesy wierzycieli. Lekarstwem na problemy spowodowane działaniem kierownictwa ma być ich dyktatura. Według nowego prezesa winne są, poza byłym rządem, głównie związki zawodowe. Naprawa to redukcja zatrudnienia, likwidacja praw pracowników, niższe płace itp.

W skład grupy PKP Cargo wchodzi około 20 spółek zależnych. Każda z zarządem, prezesami, zastępcami i radami nadzorczymi. Nie są znane koszty ich funkcjonowania. Nikt nie wpadł na pomysł, by PKP Cargo przekształcić w jedno sprawne przedsiębiorstwo i pozbyć się tego całego wyżej wymienionego balastu. Rzeczywiście zbędnego, bo przez ostatnie lata coraz gorszej działalności żaden z wybitnych fachowców z zarządów i rad nadzorczych nic nie zrobił, by chociaż poinformować o problemach firmy.

Ostatnio nowy zarząd zakupił 17 000 akcji spółki. Po ogłoszeniu programu sanacji (dosłownie uzdrowienia) ich wartość wzrosła o ponad 10%. Kapitał wierzy, że możliwy jest wzrost zysku kosztem załogi. PKP Cargo powstała w wyniku restrukturyzacji PKP drogą uchwały sejmowej. Wielu ekspertów prawnych uważa, że nie może ogłosić upadłości w sposób określony w Kodeksie Handlowym. To oznacza, że efektem nieudanych działań ratujących spółkę może być w ostateczności obciążony skarb państwa.

PKP Cargo upada a na rynek wchodzi nowy konkurent

O losie PKP Cargo zadecydowała polityka. Gdy główny krajowy przewoźnik kolejowy ma coraz większe trudności i znalazł się na krawędzi upadku, licencję na przewozy po polskich torach otrzymała Spółka Ukrainian Railways Cargo Poland, wchodząc na europejski rynek

kolejowych przewozów towarowych. Odpowiednia licencja przewoźnika kolejowego została przyznana przez Urząd Transportu Kolejowego Polski — poinformowały w końcu czerwca służby prasowe ukraińskich kolei. Ta firma została pośrednio założona przez ukraińskiego państwowego monopolistę przewozów kolejowych Ukrzaliznyci. 30 czerwca 2023 r. gigant zarejestrował w Polsce spółkę Ukrainian Railways Cargo Poland, która ma być europejskim operatorem, łączącym transport między Ukrainą a krajami europejskimi. Znamienne jest, że wniosek o licencję dla spółki Ukrainian Railways Cargo Poland złożony w czerwcu 2023 r. został pozytywnie rozpatrzony dopiero teraz, w sytuacji, gdy Urząd Transportu Kolejowego wiedział o trudnościach PKP Cargo. Spółka utworzona przez Ukraińców to faktycznie „potęga" ma 5 udziałów i 5000 zł kapitału zakładowego.

„Nadal systematycznie pracujemy nad europejską integracją kolei i rozwojem usług międzynarodowych. Uzyskanie licencji jest kolejnym krokiem w kierunku stworzenia pełnoprawnego międzynarodowego operatora kolejowego, który będzie w stanie zaoferować swoim klientom jedną usługę transportu transgranicznego. Pracujemy również nad rozwojem i zatwierdzeniem nowych tras międzynarodowych" — powiedział Jewhen Liaszczenko, prezes zarządu Ukrzaliznyci.

To ciąg dalszy ekspansji firm transportowych z Ukrainy na polski i unijny rynek, niedawno dotyczyło to transportu drogowego. Tańsze i preferowane, bo zwolnione z wielu biurokratycznych uwarunkowań firmy z Ukrainy wyparły z rynku przedsiębiorstwa polskie i innych krajów Unii.

Po raz kolejny widać ze interesy naszego kraju i jego obywateli, pracowników państwowych przedsiębiorstw nic dla naszego rządu nie znaczą, ważniejsze są życzenia jego zachodnich sojuszników.

Kredyt 0% i sponsorzy PO

W ramach polityki mieszkaniowej i zwiększania podaży mieszkań Platforma Obywatelska zaproponowała projekt Kredyt 0%. Jego założenia opierają się na finansowaniu przez państwo rat kredytów mieszkaniowych wziętych przez rodziny spełniające kryteria dochodowe.

Premier Donald Tusk zaprezentował to rozwiązanie jako nowatorskie, odmienne od wcześniejszych tego typu projektów, między innymi PiSowskiego kredytu 2%. Ten był krytykowany przez PO jako rujnujący budżet państwa i prowadzący do wzrostu cen mieszkań, a także oprocentowania kredytów. Oba programy opierają się na podobnych zasadach - finansowania, czy też wspierania zakupu własnego M na wolnym rynku.

Głównymi beneficjentami są więc nie najbaredziej potrzebujący, lecz przede wszystkim banki i deweloperzy. Kredyt 0% nie oznacza bowiem, że bank przestanie naliczać oprocentowanie. Będzie ono spłacane przez budżet państwa. Według bardzo ostrożnych szacunków program Kredyt 0% miałby kosztować państwo około 21 mld zł. Już sama informacja o planach jego wprowadzenia podniosła i tak ogromne marże deweloperów. Są one obecnie najwyższe w historii, gdyż przedsiębiorcy budowlani oczekują ogromnego dopływu gotówki od kredytobiorców.

Taka kapitalistyczna logika myślenia o polityce mieszkaniowej nie poprawia sytuacji najbardziej potrzebujących. Nie przewiduje bowiem budowy tanich mieszkań społecznych - przede wszystkim komunalnych budowanych przez samorządy lokalne oraz spółdzielczych. Ich brak jako taniej alternatywy przyczynia się zarówno do tak wysokich cen zakupu własnego lokum, jak i najmu komercyjnego.

Projektowi Kredytu 0% sprzeciwiła się wchodząca w skład koalicji rządzącej Lewica oraz Trzecia Droga. oznacza to iż na razie nie będzie on wprowadzany. Donald Tusk zapowiedział jednakże, że pomysł nie został porzucony. W budżecie na 2025 r. rząd przewicział ponad 4 mld zł na mieszkalnictwo. Wbrew temu co twierdzą politycy parlamentarnej Lewicy nie trafią one jednak na budownictwo społeczne. Ich dokładne przeznaczenie jest obecnie nieznane, więc dopłacanie do działalności banków oraz deweloperów jest wciąż możliwe.

Branża deweloperska jest zresztą jednym z głównych sponsorów Platwformy Obywatelskiej. Z raportów finansowych tej partii wynika, że około jednej trzeciej wpłat za rok 2023, czyli 5,5 miliona złotych pochodzi od deweloperów i przedsiębiorców budowlanych. 1,97 miliona złotych wpłacili przedsiębiorcy, których głównym poolem działalności jest "wynajem i zarządzanie nieruchomościami własnymi lub dzierżawionymi", a kolejny milion dołożyli ci, którzy zajmują się "realizacją projektów budowlanych związanych ze wznoszeniem budynków". Postawili na ekipę Tuska, ponieważ widza w tym swój klasowy interes. jest on oczywiście całkowicie sprzeczny z interesem ogromnej większości społeczeństwa.

Protest TKP przeciwko wizycie okrętu US Navy w Turcji

Komunistyczna Partia Turcji (TKP) zorganizowała protesty przeciwko przybyciu do portu w Izmirze okrętu desantowe-go US Navy. USS Wasp ma uczestniczyć we wspólnych manewrach z turcką marynarką wojenną.

“Nasz lud jest wciąż oszukiwany. Co mówimy? Za tymi działaniami kryją się negocjacje z USA, które zakończą się porozumieniem. Obecnie trwa proces jego ustalania. Stany Zjednoczone świętują to przysyłając ten okręt” Stwierdził Sekretarz TKP Kemal Okuyan.

W oświadczeniu odniósł się do zapowiedzi tureckiego rządu, który podczas kampanii wyborczej akcentował, że kraj odzyskuje suwerenność, natomiast w praktyce wciąż podporządkowuje się żądaniom NATO. Dodał, że pańs-two może zachować niezależność tylko jeśli opiera się na władzy własnego ludu. „Jak śmią przedstawiać bez-pieczeństwo garstki wyzyskiwaczy jako bezpieczeństwo państwa” powiedział o polityce rządu.

Protest w porcie w Izmirze odbył się pod hasłem “Porty naszego kraju nie mogą być punktami zaopatrzenia i logistyki dla imperialistów”.

Po wiecu rozpoczął się marsz przez miasto. Gdy tłum napotkał grupę amerykańskich żołnierzy zostali oni obrzuceni jajkami, a kilku pobito.

14 Kongres TKP

W dniach 7-8 września odbył się 14 Kongres Komunistycznej Partii Turcji obradujący pod hasłem "Wzmocnienie działań rewolucyjnych, poprzez siłę do rewolucji i socjalizmu".

Delegaci potwierdzili klasową i komunistyczną orientację partii. Partia opowiedziała się przeciwko izraelskiej agresji wobec Palestyńczykom. Ponadto dyskutowano nad stanowiskiem wobec mniejszości kurdyjskiej, a także roli Turcji w polityce międzynardoowej.

Indie: Zmarł Sitaram Yechuy

W wieku 72 lat zmarł Sitaram Yechury, jeden z liderów Komunistycznej Partii Indii (Marksistowskiej). Od roku 1992 wchodził w skład Biura Politycznego Partii, a od roku 2015 jej Sekretarzem Generalnym. Yechury w latach 2005-2017 był deputowanym Rajya Sabha - izby wyższej indyjskiego parlamentu, gdzie reprezentował Zachodni Bengal.

Był zdecydowanym przeciwnikiem imperializmu. opwoiadał się przeciwko porozumieniom Indii ze Stanami Zjednoczonymi, a także wspierał niezależny kurs polityki zagranicznej. Opowiadał się za polityką koalicji sił lewicowych reprezentujących inetersy klasy pracującej.

Protesty antywojenne i represje w Izraelu

Izraelska policja zdecydowała pod koniec sierpnia o zamknięciu biura Izraelskiej Partii Komunistycznej (ICP) aby uniemożliwić wyświetlenie filmu dokumentalnego palestyńskiego reżysera o masakrze dokonanej przez izraelską armię w Dżeninie. Jest to jeden z przejawów represji wobec ruchu antywojennego i popierających go organizacji. 7 września aresztowana została mieszkanka Tel Avivu, która na plaży obrzuciła piaskiem skrajnie prawicowego ministra bezpieczeństwa wewnętrznego Bena Gvira.

2 września największy izraelski związek zawodowy Histadrut zorganizował strajk generalny.

W demonstracjach przeciwko rządowi Beniamina Netan-yahu wzięło udział kilkaset tysięcy osób. Komentatorzy stwierdzają jednak, że hasła wzywały przede wszystkim do podjęcia negocjacji dotyczących zwolenienia izrael-skich zakładników w Strefie Gazy, a nie wstrzymania wojny. Strajk został zawieszony po tym gdy sąd uznał go za nielegalny.

Czy zachodnia demokracja to najwyższa forma dyktatury?

Jednym z podstawowych praw obywatela w tzw. liberalnej zachodniej demokracji jest prawo do prywatności i ochrony danych. W tym pojęciu mieści się ochrona korespondencji. W miarę rozwoju technik informatycznych i mediów społecznościowych coraz trudniej je zapewnić. Każdy operator sieci zapewniał, że poufność danych jest dla niego priorytetem. W rzeczywistości korespondencja i konta obywateli umieszczone na zachodnich serwerach są mniej lub bar-dziej dostępne dla służb specjalnych a nawet policji, często bez sądowego nadzoru.

W minioną sobotę sensacją stała się wiadomość o aresztowaniu twórcy mającej ponad miliard użytkowników platformy internetowej, Telegramu - Pawła Durowa, pochodzącego z Rosji obywatela czterech krajów w tym Francji, gdzie go zatrzymano i przedstawiono imponująca listę zarzutów:

▪ współudział w dystrybucji pornografii dziecięcej przez zorganizowaną grupę;
▪ współudział w handlu narkotykami;
▪ oszustwo przez zorganizowaną grupę;
▪ współudział w grupie przestępczej w celu popełniania przestępstw;
▪ współudział w administrowaniu platformą internetową do nielegalnych transakcji przez grupę zorganizowaną;
▪ odmowa dostarczenia informacji lub dokumentów wymaganych przez uprawnione organy;
▪ ukrywanie przestępstw w ramach zorganizowanej grupy przestępczej;
▪ świadczenie usług kryptologicznych mających na celu zapewnienie funkcji prywatności bez odpowiedniego oświadczenia.

W rzeczywistości jego zbrodnią jest utworzenie bezpiecznego komunikatora, z którym mają problemy wywiady i służby kryminalne. Oskarża się go za treści przesyłane przy pomocy komunikatora a lista zarzutów jest maksymalnie naciągana. Czy inne platformy albo np. pocztę można oskarżyć za to co przesyłają jej klienci, albo producenta młotków, że ktoś ich narzędziem kogoś pobił?

Według źródeł w Brukseli aresztowanie Pawła Durowa jest zgodne z zasadami ustawy o usługach cyfrowych UE. Dokument stanowi, że operator sieci społecznościowej lub platformy internetowej jest odpowiedzialny za wszelkie treści, które są na niej publikowane. Jednocześnie ustawa o usługach cyfrowych nie implikuje odpowiedzialności osobistej ani karnej, w tym sensie francuska prokuratura poszła znacznie dalej - powiedziało źródło. Przypomniało, że unijna ustawa o usługach cyfrowych przewiduje odpowiedzialność operatora wyłącznie jako osoby prawnej, a kary „mają charakter czysto ekonomiczny". To brzmi jednoznacznie, nie ma mowy o personalnej odpowiedzialności.

Za aresztowaniem Durowa stoi Waszyngton. Telegram jest jedną z niewielu platform internetowych, na które USA nie mają wpływu. Działa w wielu krajach, które są dla nich interesujące. Celem całej tej akcji jest zdobycie kontroli. Przygotowywano ją od dawna, bo nakazy aresztowania na Pawła i jego brata Mikołaja wydano już wiosną i prawdopodobnie zmontowano intrygę by Durowa zwabić do Francji. Nie udało się zatrzymać Mikołaja, który jest faktycznym twórcą algorytmów i struktury funkcjonowania platformy, czyli operacja nie w pełni się udała. W 2018 r. naciskano by Durow przeniósł serwery do Francji; dlaczego raczej wiadomo. Paweł wielokrotnie spotykał się z Macronem, co teraz ten ostatni stara się marginalizować. Tajemniczym elementem całej sprawy jest, iż spotkania z P. Durowem odmówił prezydent Putin. Tego wątku żadne z mediów nie rozwija.

Zachodnia „demokracja" nie może znieść, że coś może umykać jej nieustannej kontroli. Jeżeli ktoś ma inne zdanie czy poglądy niezgodne z aktualnie lansowanym trendem to zostanie oskarżony o wszelkie zbrodnie i niegodziwości. Można zacytować opinię przedstawiciela MSZ Rosji na temat zatrzymania jej obywatela, który zresztą do niej się o pomoc nie zwrócił: To atak na podstawowe prawa człowieka, wolność słowa i zrzeszania się. Jestem zaskoczony i głęboko zasmucony, że Macron zniżył się do poziomu brania zakładników w celu uzyskania dostępu do prywatnej komunikacji. To upokarza nie tylko Francję, ale cały świat.

Durow został wypuszczony za kaucją 5 mln euro z zakazem opuszczania Francji i obowiązkiem meldowania się na policji dwa razy w tygodniu. Nie wiemy czy Telegram jest i będzie nadal tak bezpieczny jak dotychczas, to się wyjaśni gdy jego autorzy znajdą poza zasięgiem władzy „wolnego świata" burżuazyjnej demokracji.

Krzysztof Szwej

Społeczne znaczenie Manifestu PKWN

80 lat temu miało miejsce przełomowe wydarzenie w historii Polski. 22 lipca 1944 roku w Chełmie, na terenie wyzwolonym przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie spod okupacji niemieckiej, ogłoszony został Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Manifest, zwany lipcowym, wzywał do dalszej walki w sojuszu ze Związkiem Radzieckim o wyzwolenie spod okupacji terenów po Odrę i Nysę, zapowiadał też przebudowę ustroju społeczno–gospodarczego.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) to tymczasowy organ władzy wykonawczej na terenach wyzwolonych spod okupacji. Utworzony został 21 lipca 1944 roku przez Krajową Radę Narodową, powołaną 31 grudnia 1943 r. z inicjatywy Polskiej Partii Robotniczej, jako „podziemny parlament".

PKWN rozpoczynał działalność w okresie trudnym ze względu na działania wojenne oraz sytuację społeczeństwa. Manifest był dokumentem ogólnym, liczącym jedynie kilka stron. Wiele kwestii społecznych i ustrojowych jedynie zapowiadał, nie rozwijając w szczegółach.

Manifest wzywał „ludność i wszystkie podległe mu władze do jak najściślejszego współdziałania z Czerwoną Armią"..."w walce o zmiażdżenie Niemiec hitlerowskich".

Zapowiadał, że: „Trwały sojusz z naszymi bezpośrednimi sąsiadami, ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją, będzie podstawową zasadą zagranicznej polityki polskiej, realizowanej przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego." Deklarował także sojusz z pozostałymi państwami koalicji antyhitlerowskiej.

Władzę terenową PKWN sprawował poprzez system wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych rad narodowych i wyznaczonych pełnomocników. Dla zapewnienia bezpieczeństwa i porządku powołał Milicję Obywatelską. Postulował zorganizowanie wymiaru sprawiedliwości, w tym szybkie wymierzenie kary zbrodniarzom wojennym i zdrajcom.

PKWN zadeklarował „przywrócenie wszystkich swobód demokratycznych, równości wszystkich obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wolności organizacyj politycznych, zawodowych, prasy, sumienia", a także przemiany własnościowe.

Uroczyście ogłoszono, że „Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej." W tym celu miał zostać powołany Fundusz Ziemi, ze skonfiskowanych gospodarstw niemieckich, obszarniczych i zdrajców, na tych obszarach tworzone będą nowe gospodarstwa dla bezrolnych chłopów a małorolni dostaną uzupełnienie.

Aby poprawić byt ludności w miejskiej przewidziane ustawowe podniesienie płac robotniczych i pracowniczych a także wprowadzenie ubezpieczeń „na wypadek choroby, inwalidztwa, bezrobocia oraz ubezpieczenia na starość". Ogłoszono, że „Wprowadzone zostanie nowoczesne prawodawstwo w dziedzinie ochrony pracy, rozpocznie się rozładowywanie nędzy mieszkaniowej", a także wsparcie państwa dla rozwoju spółdzielczości. Kolejną kwestią dla PKWN stało się „zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach."

Realizacja postulatów Manifestu odbywała się w wyjątkowo trudnych warunkach trwającej od 5 lat wojny światowej, podczas której Polska poniosła znaczne straty ludnościowe.

Poza stratami ludzkimi wynikającymi z polityki eksterminacji przez niemieckich okupantów znaczne były zniszczenia w budownictwie, zwłaszcza miejskim, przemyśle i infrastrukturze. W lipcu 1944 roku społeczeństwo polskie było w ogromnej większości rolnicze. Zniszczenie przemysłu, wyludnienie miast oraz wewnętrzne migracje sprawiły, że rolnictwo stało się główną dziedziną gospodarki. Znaczna część populacji cierpiała w wyniku głodu lub niedożywienia.

W tej sytuacji pilnym zadaniem stała się likwidacja wielkiej własności ziemskiej obszarników. Już 6 września 1944 r. uchwalony został dekret PKWN o reformie rolnej. Do grudnia 1944 r. rozparcelowano 1763 majątków obszarniczych a ziemię rozdzielono pomiędzy bezrolnych, mało– i średniorolnych chłopów. Ogółem w dalszych latach władza ludowa stworzyła setki tysiące nowych i zwiększonych gospodarstw rolnych, w tym na ziemiach dawnej Polski ok. 2 mln, a na Ziemiach Odzyskanych 4 mln ha, co radykalnie rozwiązało głód ziemi na wsi a politycznie przyczyniło się do osłabienia wśród chłopstwa postaw antyustrojowych i zwiększenia poparcia władzy ludowej przez chłopów".

W odniesieniu do spraw związanych z własnością środków produkcji w Manifeście PKWN stwierdzano: „Majątek narodowy, skoncentrowany dziś w rękach państwa niemieckiego oraz poszczególnych kapitalistów niemieckich, a więc wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe, transportowe oraz lasy, przejdą pod Tymczasowy Zarząd Państwowy. W miarę regulowania stosunków gospodarczych nastąpi przywrócenie własności."

3 stycznia 1946 r. KRN uchwaliła ustawę o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (nacjonalizacja), która stała się podstawą gospodarki planowej z dużym udziałem w zarządzaniu fabrycznych załóg i wyłonionych przez nie organów społecznych. 26 września 1946 r. uchwalony został 3–letni plan odbudowy kraju, w którego rezultacie w 1950 r. przywrócono poziom produkcji przemysłowej z 1938 r. Przypomnijmy, że przedwojennemu państwu polskiemu nie udało się do wojny w 1939 r. osiągnąć poziomu produkcji jego ziem sprzed 1914 r.

Ważnym elementem Manifestu była zapowiedź odbudowy szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. W krótkim czasie zlikwidowano analfabetyzm, rozwinięto szkolnictwo na poziomie podstawowym i średnim, zakładano nowe uniwersytety i szkoły wyższe. Odróżniało to politykę nowych władz od przedwojennej praktyki.

Podsumowując, Manifest PKWN był pierwszym krokiem polskich klas pracujących w tworzeniu zrębów demokratycznego i ludowego państwa – Polski Ludowej. Odegrał on fundamentalną rolę w dziele mobilizacji o wyzwolenie spod hitlerowskiego jarzma, odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, demokratyzacji ustroju i zapewnienia Polsce sprawiedliwych granic.

Manifest PKWN formułował klarowne wytyczne w kwestii odbudowy i rekonstrukcji gospodarki zniszczonej podczas wojny i hitlerowskiej okupacji (1944–1949). Ważnym zadaniem była integracja Ziem Zachodnich i Północnych z resztą kraju, odbudowa linii kolejowych, dróg i mostów, odgrywających wielka rolę w niespotykanej dotąd wędrówce ludów. Realizacja tych historycznych zadań odbywała się w ramach 3-letniego Planu Odbudowy Polski (1946-1948).

Manifest PKWN tworzył warunki przekreślenia wyzysku i niesprawiedliwości społecznej, (...) W wyniku wdrażania w życie idei Manifestu lud pracujący stał się suwerenem, gospodarzem w państwie, odzyskał po wiekach godność i szacunek, stworzone zostały podstawy przezwyciężenia historycznych krzywd i budowy ustroju sprawiedliwości społecznej. Były to wielkie osiągnięcia na miarę epokową, które należy docenić.

80. rocznica reformy rolnej

Reforma rolna przeprowadzona na mocy dekretu PKWN z 6 września 1944 roku była jednym z największych sukcesów Polski Ludowej.

Działaniu reformy rolnej PKWN podlegały nieruchomości rolne:

- stanowiące własność Skarbu Państwa,

będące własnością obywateli III Rzeszy i obywateli polskich narodowości niemieckiej,

- będące własnością zdrajców narodu skazanych prawomocnie przez sądy polskie za zdradę stanu, pomoc udzieloną okupantowi i inne podobne przestępstwa,
- stanowiące własność lub współwłasność osób fizycznych lub prawnych, jeżeli ich rozmiar łączny przekraczał bądź 100 ha powierzchni ogólnej, bądź 50 ha użytków rolnych, a na terenie województw poznańskiego, pomorskiego, śląskiego, jeśli ich rozmiar łączny przekraczał 100 ha powierzchni ogólnej, niezależnie od wielkości użytków rolnych tej powierzchni.

Nowa władza przystąpiła do rozwiązania ogromnego problemu, z którym II RP nie mogła, a raczej nie chciała poradzić sobie przez cały okres swego istnienia.

W latach 1944–1949 rozdzielono między parcelantów około 6 mln ha ziemi, tworząc 747,4 tys. nowych gospodarstw rolnych. Na tzw. upełnorolnienie przeznaczono 233,9 tys. ha. Utworzono też 4500 państwowych nieruchomości ziemskich, przekazując im 1500 tys. ha użytków rolnych.

Wdrażanie reformy zakończono w 1950 r. Do tego czasu na tzw. ziemiach dawnych rozdzielono niemal 2,3 mln ha, z których przeszło połowa pochodziła z parcelacji wielkich majątków. Na resztę złożyły się dawne gospodarstwa niemieckie, a także ukraińskie, białoruskie i litewskie. Najwięcej gruntów rozparcelowano w województwie poznańskim – niemal tyle, ile w sumie w siedmiu pozostałych. Nieco inną strukturę miały gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych. Dzięki reformie na terenach poniemieckich powstało kilkaset tysięcy gospodarstw, o średniej wielkości 5-7 ha. Obok gospodarstw indywidualnych utworzono państwowe gospodarstwa rolne. Swoim zasięgiem objęły one ponad 2,2 mln ha, a więc niemal 9% całości gruntów. Największą powierzchnię zajmowały w północno-zachodniej Polsce.

Kosztem klas pasożytniczych zlikwidowano nędzę na wsi. Wynikała ona z niesprawiedliwych stosunków własnościowych panujących przed wojną, kiedy ziemia była skupiona w rękach nielicznych, a chłopi stanowili półniewolniczą siłę roboczą, lub gospodarowali na maleńkich areałach, które nie były w stanie zapewnić im wyżywienia. Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość, gdyż ziemia wreszcie trafiła w ręce tych, którzy ją uprawiali.

Jakub Krakowski

Gańba – weto Dudy wobec języka śląskiego

Podczas spisu powszechnego w 2021 r. używanie języka śląskiego zadeklarowało 467 145 osób. Jednak, pomimo, że prawie pół miliona mieszkańców Polski posługuje się językiem śląskim to według oficjalnego prawa jest on traktowany jedynie jako dialekt na równi np. z dialektem małopolskim czy mazowieckim. Z taką klasyfikacją od dawna nie zgadza się wiele osób znających śląski uważając, że różni się on na tyle wyraźnie od języka polskiego, że jest osobnym językiem, a nie tylko dialektem.

Obecna koalicja rządząca, chcąc przypodobać się Górnoślązakom złożyła projekt ustawy aby uznać śląski za język regionalny. Automatycznie PiS i Konfederacja opowiedziały się przeciwko ustawie i 29 maja 2024 prezydent Duda zawetował rządową ustawę, co skutkowało wzrostem nastrojów antypisowskich na Górnym Śląsku. Pozostaje pytanie dlaczego rząd KO zdecydował się złożyć projekt takiej ustawy?

Oficjalnie rząd KO powołuje się na wspieranie różnorodności. Warto podkreślić, że w tegorocznych wyborach samorządowych PO po 14 latach straciło władzę w Chorzowie. Już w pierwszej turze wybrano nowego prezydenta wywodzącego się ze środowisk kibiców Ruchu Chorzów. Sami kibice uważają Ruch za klub Górnego Śląska, a wielu z nich określa się jako naród śląski. Tak więc porażka PO w Chorzowie świadczyła o antypeowskich nastrojach na Górnym Śląsku. PO postulując uznanie śląskiego za język chciało poprawić sobie opinię Górnoślązaków, a wiedząc, że prezydent jej nie podpisze skierować nastroje na Śląsku przeciwko PiSowi.

Weto prezydenta Dudy uzasadniane było obawami w związku z sytuacją geopolityczną, wojną na Ukrainie, działaniami hybrydowymi, a także obawami, że ludzie z innych regionów będą chcieli pielęgnować swoje języki i mieć wobec władz jakieś (nie wiadomo jakie) oczekiwania. Widać więc, że świadczy to o wrogości wobec mniejszości a pod pretekstem straszenia wojną wmawia się ludziom, że nie powinni domagać się swoich praw, a wynika to z tego, że burżuazyjna władza dąży do tego aby to ludzie byli posłuszni władzy, a nie, żeby władza służyła ludziom.

Zarówno PiS jak i PO łączy takie samo podejście do Śląska w kwestii narodowościowej. Pomimo, iż podczas spisu powszechnego w 2021 596 224 zadeklarowały się jako narodowość śląska to obydwie partie uznają, że wszyscy Ślązacy są Polakami. Podczas kampanii wyborczej w marcu 2023 Tusk powiedział ,,Polacy to są Ślązacy, to są Kaszubi, wszyscy jesteśmy rodakami". I tak każda władza w Warszawie narzuca Ślązakom narodowość polską, mimo, że sami Ślązacy określają się inaczej.

Paradoksalne jest też to, że działające na Górnym Śląsku organizacje postulujące autonomię dla Śląska, język Śląski i używające żółto-niebieskich symboli zgodnie z hojnie finansowanym przez anty-śląski PiS IPN-em prowadzą szeroką nagonkę ,,antykomunistyczną" według której komuniści mieliby być największymi wrogami Śląska.

I w tym momencie warto przytoczyć co sami komuniści w przeszłości pisali o Ślązakach. Przedwojenna KPP wielokrotnie pisała o Śląsku, na którym w ramach KPP działała Komunistyczna Partia Górnego Śląska. Był to ważny przemysłowy ,,kraj", gdzie większość przemysłu należała do niemieckich magnatów przemysłowych, a w latach 30 szerzyły się wpływy hitlerowskie. W 1922 kiedy dzielono Śląsk pomiędzy Polskę a Niemcy KPP nie opowiedziała się po żadnej stronie, ponieważ ,,pozostał ten sam system kapitalistyczny, który ich (robotników) gnębił i gnębić nadal będzie. Jedyna zmiana polega na tym, że niemieckich obrońców kapitalizmu zastąpią polscy". Co ważne nigdy nie pojawia, się postulat, że Śląsk powinien należeć do Niemiec. Odezwa z lipca 1922 skierowana ,,Do proletariatu Górnego Śląska" stwierdzała, że ,,podział tego obszaru nie ma nic wspólnego z rzeczywistymi dążeniami ludności górnośląskiej. (…) Podział Górnego Śląska to wyłącznie wynik imperialistycznego targu między Francją, która chce osłabienie Niemiec, a Wielką Brytanią, przeciwną temu." W kwestii autonomii śląskiej, która w czasach dyktatury sanacyjnej stawała się fikcją KPP domagała się przywrócenia w pełni autonomii Śląskiej. Domagano się też samostanowienia Górnego Śląska.

Na koniec co do kwestii narodu śląskiego to dla przykładu na VI zjeździe KPP w 1932 Witold Kolski przedstawił stosunki narodowościowe na Górnym Śląsku wyróżniając Polaków, Niemców i Ślązaków. Przedstawiciel centralnego aktywu KPP Stefan Mertens ps. Skulski powiedział, że robotnik śląski nie jest ani Niemcem, ani Polakiem, lecz przede wszystkim Ślązakiem. Stanowisko Mertensa było umiarkowane w porównaniu z innymi działaczami tamtego okresu, którzy traktowali politykę władz polskich na Górnym Śląsku jako okupacyjną.

Karol Majewski

Publikowane artykuły wyrażają opinie autorów i nie zawsze są zgodne z poglądami Redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nadawania im tytułów. Skład Redakcji: Krzysztof Szwej (redaktor naczelny), Beata Karoń.

Email: brzask@o2.pl Komunistyczna Partia Polski skr. poczt. 154, 41-300 Dąbrowa Górnicza.

Opłatę za „Brzask" należy wpłacać na konto bankowe Partii z dopiskiem „za Brzask".